**Rok III** **Niedziela, 13 marca 1938 r.** **Nr 11**

# Nasza Praca

**Tygodnik dla wsi.**

# Teeselowy Uniwersytet Wiejski.

**Kiedy w maju 1935 roku Polską wstrząsnęła wiadomość o śmierci Marszałka Józefa Piłsudskiego, Zarząd Główny Towarzystwa Szkoły Ludowej we Lwowie na posiedzeniu żałobnym powziął uchwałę aby ku uczczeniu pamięci Wielkiego Marszałka zorganizownć Uniwersytet Wiejski.**

**Myśl wówczas rzucona została obecnie zrealizowana. Oto w Ohladowie otwarto onegdaj Wiejski Uniwersytet Towarzystwa Szkoły Ludowej, który będzie służył tym celom i zadaniom, jakie głosił i realizował Marszałek Piłsudski.**

**Jest to 14-ty z rzędu Uniwersytet Wiejski w Polsce.**

**Jako placówka wychowawcza wielkie zadania ma przed sobą Ohladów. W dobie ruchów społecznych rola jego w Małopolsce jest olbrzymia. Szeregi chłopów, którzy przejdą przez te uczelnię chłopską, podejmą kiedyś odpowiedzialność za losy wsi. A jaką będzie wieś, takie będzie Państwo, jakim będzie chłop Polski, taką będzie Polska.**

**Ohladów ma być ośrodkiem, w którym budzić się będzie nowe wartości twórcze.**

**Zagadnienia gospodarcze, problemy oświatowe i życie wsi będą tematem wykładów w Ohladowie. Na warsztacie pracy, w warunkach idealnych synowie wsi przetrawią wszystkie te zagadnienia jakie stoją przed dzisiejszą Polską, a które znać powinien każdy świadomy obywatel i przygotują się do życia społecznego.**

**Placówka T. S. L. w Ohladowie to jeszcze jeden dowód, że w ciągłej pracy podnoszenia poziomu oświaty i kultury T. S. L. nie ustaje. Powołanie stałego Uniwersytetu Wiejskiego w Małopolsce, to duży krok naprzód w pracy konstytucyjnej. To wielki wysiłek kapitału społecznego w kierunku usamodzielnienia wsi, zmierzającej coraz bardziej powszechnym wysiłkiem do budowania swego życia własnymi siłami.**

**Ohladów ze swymi tradycjami rycerskiego rodu Zamojskich stał się obecnie placówką, w której wychowywać się będą działacze chłopscy tak hardzi i nieustępliwi w sprawach polskich jak dawni dziedzice tego ośrodka.**

**Osoba kierownika gwarantuje, że nadzieje pokładane w Uniwersytecie znajdą pełne urzeczywistnienie. Syn wsi owiany wielkimi ideałami podniesienia wsi na wyższy szczebel socjalny rzucił inne prace, aby w Ohladowie służyć wsi i Polsce.**

**Niech więc idee twórców Uniwersytetu zgrane z ideałami kierownika wytworzą typ obywatela kresowca — takiego jakiego chwila obecna wymaga.**

* * *

Uroczystość poświęcenia i otwarcia Wiejskiego Uniwersytetu T. S. L. w Ohladowie (pow. Radziechów) odbyła się dnia 5 marca rb. Uniwersytet ten znalazł pomieszczenie w dawnym dworze Ordynacji Zamojskich, który ostatnio zakupiło Ziemskie Towarzystwo Parcelacyjne we Lwowie i ofiarowało budynki na pomieszczenie Uniwersytetu.

Na uroczystość tę przybył szereg gości z okolicznych wiosek; starosta radziechowski Michalski, ks. kanonik Byra z Łopatyna, dyr. Ziemskiego Tow. Kred. inż. Kozłowski, dyr. Malik przedstawiciel Zarządu Głównego T. S. L. we Lwowie, przedstawiciel Kuratorium O. S. L. p. Donigiewicz i wielu innych.



Pałac Zamojskich w Ohladowie obecnie siedziba Uniwersytetu Wiejskiego T. S L.

Uroczystość rozpoczęła się pieśnią „Ojcze z niebios" odśpiewana przez zespół wychowanków. Następnie ksiądz Byra w asyście księdza katechety dokonał poświęcenia budynków Uniwersytetu.

Po tej uroczystości obecni goście w liczbie 45 osób zwiedzili pomieszczenia Zakładu, poczem udali się do sali wykładowej w której odbyła się dalsza część uroczystości. Po przemówieniu ks. Bury prezes Malik odczytał list od wojewody tarnopolskiego p. Malickiego, w którym p. wojewoda dał wyraz swej radości z powodu powstania tej placówki kulturalnej na terenie jego województwa.

W przemówieniu swoim poruszył p. prezes Malik doniosłą rolę nowopowstałej placówki i podziękował Ziemskiemu Towarzystwu Parcelacyjnemu za hojny dar dla Towarzystwa Szkoły Ludowej w postaci obiektów w których znalazł pomieszczenie uniwersytet.

Starosta Michalski wyraził zadowolenie z powstania tej placówki i życzył jej pomyślnego rozwoju i owocnych rezultatów pracy.

Po odśpiewaniu hymnu narodowego, zabrał głos przedstawiciel Kuratorium p. Donigiewicz, dziękując Tow. Parcelacyjnemu i Towarzystwu Szkoły Ludowej za zrealizowanie myśli pięknej i umożliwienie szeregom chłopskim powiększenia szeregów świadomych obywateli i czynnych działaczy.

Zapewnił też o stałej pomocy ze strony Kuratorium dla tak pożytecznej placówki społecznej.

Ostatni przemówił kierownik Uniwersytetu Jan Dracz. Po złożeniu podziękowań wszystkim obecnym za przybycie, oświadczył, że dołoży wszelkich starań, aby spełnić pokładane w nim nadzieje i aby Uniwersytet Wiejski, którym będzie kierował, spełnił wielką rolę, by z chłopa polskiego wydobył wszystkie jego wartości w nim tkwiące i aby wszyscy pojęli, że być Polakami to wielki zaszczyt, bo Polska to wielka rzecz.

Po przemówieniu tym p. Dracz wygłosił wykład inauguracyjny pt. „Środowisko wiejskie", którego słuchacze jako też i goście wysłuchali z największą uwagą i w skupieniu.

Imieniem słuchaczy przemówił wójt kursu.

Po wykładzie wszyscy udali się do jadalnej sali, gdzie odbyło się przyjęcie. Podczas przyjęcia dyr. Dracz złożył podziękowanie inż. Zgórskiemu, który z ramienia Ziem. Tow. Parc. przeprowadził remont budynków.

W podniosłym nastroju przy miłej pogawędce goście wraz ze słuchaczami i kierownictwem spędzili chwil kilka.

Zaznaczyć należy, że począwszy od marca do czerwca odbędą się w Ohladowie 4 kursy jedno miesięczne a od października rozpocznie się właściwy kurs uniwersytecki 5 miesięczny.

Obecnie w Ohladowie przebywa 30 słuchaczy z powiatu brzeżańskiego i podhajeckiego.

Nowo powstała placówka przyczyni się do ożywienia i do uaktywnienia chłopa polskiego w Małopolsce. **Jan Sietnicki.**

## Kobiety pełnić będą służbę wojskową.

Sejm uchwalił w ub. tygodniu ustawę o powszechnym obowiązku służby wojskowej.

Ustawa rozszerza obowiązek służby wojskowej na wszystkich obywateli, wprowadzając służbę pomocniczą i zastępczą oraz pociągając do służby pomocniczej kobiety. Ustawa jest nakazem chwili, która niesie ze wszystkich państw warkot samolotów wojennych i głuchy tupot nóg, maszerujących w zwartym ordynku wojskowym.

Hasło: każdy obywatel żołnierzem i każdy żołnierz obywatelem, szczególnie w Polsce musi być obowiązujące. Powszechna służba wojskowa w Polsce wydobędzie z mas cnoty rycerskie i rozwinie wartości duchowe.

Artykuł powołujący kobiety do służby pomocniczej wojskowej, spełnia postulaty kobiet, zgłaszane od dawna. Rok 1863, lata 1914—20 dały liczne dowody, że kobiety potrafią pełnić zaszczytnie służbę wojskową. Zaciąg kobiet do pomocniczej służby wojskowej jest ochotniczy, ale kobiety, które złożyły deklarację ochotniczą i ukończyły przeszkolenie wojskowe podlegają obowiązkowi odbycia służby narówni z mężczyznami, podlegającymi temu obowiązkowi. Cenzus wieku obejmuje granicę od 19 do 45 lat. Rada ministrów może nałożyć w czasie pokoju obowiązek przeszkolenia wojskowego na kobiety w wieku przepisowym, które mają cenzus naukowy.

Powszechny obowiązek służbowy nie obejmuje tylko absolutnie niezdolnych do służby stałej lub pomocniczej i przestępców. Ustawa zawiera postanowienie o dokonywaniu przy musowych zabiegów chirurgicznych, jeżeli mogą one przywrócić zdolność do służby wojskowej. W ten sposób udostępnia się jednocześnie poborowym opiekę lekarską na koszt państwa. Przewiduje się również służbę zastępczą dla tych, którzy służby wojskowej nie pełnili, lub wykonywali ją w zakresie niedostatecznym.

Ustawa wzmaga obronność państwa i umożliwia wszystkim obywatelom pełnienie najzaszczytniejszego obowiązku wobec kraju, bez różnicy płci, wyznania i narodowości. Pobór zarządza Prezydent Rzeczypospolitej.

# Wiadomości bieżące.

### 2 tys. morgów ziemi pod wodą.

Z wiosną br. zatopionych zostanie około 2 tysiące morgów gruntów ornych w Rożnowie k. Nowego Sącza, gdzie powstaje sztuczne jezioro i zbiornik na Dunajcu. Całe wsie znikną z powierzchni ziemi. Władze zajęte są obecnie troską o los chłopów, którzy musieli opuścić swe gospodarstwa. Państwowy Bank Rolny nabył majątek Wróblewice w pow. tarnowskim, dokąd przesiedlono część mieszkańców gruntów zajętych pod teren zbiornika.

### Mielec uprzemysłowiony.

W Mielcu rozpoczyna się budowa wielkiej fabryki mechanicznej obuwia.

### Uwłaszczenie dzierżawców w brzeskim.

W powiecie brzeskim w szybkim tempie posuwają się prace około uwłaszczenia drobnych dzierżawców rolnych w szeregu wsi, należących do klucza Dębno. Władze wojewódzkie przyznały drobnym dzierżawcom znaczne pożyczki, aby umożliwić im wykupienie posiadanych działek dzierżawnych.

### O. Z. N. w sprawie ziemi polskiej w województwach wschodnich.

Na zjeździe Obozu Zjednoczenia Narodowego w Kołomyji powzięto uchwałę nast. treści: „Zebrani uważają kościół i szkołę polską za podstawy życia narodowego, postanawiając skierować wszystkie swe wysiłki ku budowie kościołów i kaplic, ku tworzeniu nowych parafij rzymsko - katolickich. Zebrani, uznając ziemię za podstawowy warsztat pracy wsi polskiej, postanowili dążyć do bezwzględnego przechodzenia ziemi polskiej w ręce polskie".

### Proces dr St. Tabisza.

W sądzie apel. we Lwowie toczył się w ubiegły piątek proces przeciwko członkowi Rady naczelnej Stronnictwa Ludowego adw. dr Stanisławowi Tabiszowi, skazanemu przez sąd okręgowy w Czortkowie na 2 lata bezwzględnego więzienia i 500 zł grzywny za przemówienie wygłoszone w Buczaczu w sierpniu ub. roku. Na rozprawie odczytano motywy wyroku skazującego, w których m. in. stwierdzono, że dr Tabisz przemawiał do 6.000 członków Stronnictwa Ludowego, nawołując do ‚likwidacji systemu sanacyjnego w Polsce", przy czym znieważał rząd i policję.

Po odczytaniu zeznań obrońca zgłosił wniosek o powołanie wielu świadków m. in. b. premiera prof. Bartla, prof. Stanisława Grabskiego i innych. Sąd po naradzie dopuścił kilku świadków z wyjątkiem prof. Bartla i prof. Grabskiego.

Rozprawę przerwano do 15 marca.

### Nowe kościoły.

W powiecie kałuskim powstaną w najbliższym czasie dwa nowe kościoły. Rozpoczęto już roboty wstępne przy budowie kościoła w Stefanówce. Budowę tę finansuje kopalnia „Tesp" w Hołyniu. Ponadto w Ćwitowej kontynuowane są prace końcowe przy budowie kościółka, którego budowę finansuje ziemianin p. Smoleński.

### Rekrutacja na roboty rolne.

W województwie krakowskim panuje znaczne ożywienie w związku z oczekiwaną rekrutacją na roboty rolne do Niemiec. W roku ubiegłym rekrutacja przeprowadzona została dopiero w czerwcu, w tym roku zaś oczekiwana jest już z nadejściem wiosny. Robotnicy kierowani są nie do wielkich obszarów ziemskich, jak to miało miejsce w dawniejszych latach, ale do gospodarstw chłopskich. Ciekawą jest rzeczą, że wszystkim reemigrantom, którzy w grudniu ub. roku powracali z robót sezonowych z Niemiec. władze celne odebrały rowery nabyte w Niemczech. Pożądane jest, aby sprawą tą zajęły się władze celne.

### Związek b. więźniów ideowych z czasów walk o niepodległość.

We Lwowie powstał Związek b. więźniów ideowych z czasów walk o niepodległość Polski. W odezwie swej Związek oświadcza m. in.:

„Jak niegdyś owiani jednym duchem znowu stają do pracy ci bohaterowie ducha, spadkobiercy idei więźniów ostatnich stuleci, którym przypadło w udziale swoim życiem, poświęceniem, cierpieniem i walką o wolność zamknąć ostatnie karty naszej niewoli.

Jak niegdyś zjednoczeni dla jednej sprawy stają w zwartych szeregach ci, którzy w najcięższych czasach dali dowód przywiązania do ziemi ojczystej i niezłomnej woli do odzyskania i utrzymania jej niepodległości".

Adres Związku: Lwów, ul. Piłsudskiego l. 9. I p. oficyny.

### Statystyka przestępstw.

Wśród niektórych przestępstw, zameldowanych policji w roku 1937, opór władzy zdarzał się najczęściej w wojew. białostockim, nawoływanie do przestępstw — w woj. wołyńskim, świadome puszczanie w obieg fałszywych pieniędzy w woj. lwowskim, fałszerstwa — w m. st. Warszawie, podpalanie — w woj. poleskim, zabójstwo dokonane — w woj. lubelskim, zabójstwo usiłowane — w woj. lwowskim, ciężkie uszkodzenie ciała — w woj. kieleckim, dzieciobójstwo — w woj. warszawskim, rozbój — w woj. lwowskim, kradzieże ogółem — w woj. lwowskim, kradzieże mieszkaniowe — w woj. lwowskim, kradzieże z pola i lasu — w woj. lwowskim, paserstwo — w woj. kieleckim, oszustwo — w woj. lwowskim.

# Po kongresie Stron. Ludowego.

Na stu członków ostatnio wybranej Rady Naczelnej Stronnictwa Ludowego jest 62 rolników i 38 inteligentów. Z grupy inteligenckiej najwięcej adwokatów, a mianowicie 7, aplikantów adwokackich 3, studentów szkół wyższych 6, profesorów 4, urzędników prywatnych 4, redaktorów 5 oraz po 1: kapitanie w st. sp., górniku, inżynierze, księdzu, spółdzielcy i aptekarzu. Kobiet wybrano dwie.

Jedna piąta składu — to młodzi działacze do lat 30. Z tych należy organizacyjnie do „Wici" i „Znicza" ponad 15.

Jest znamiennym, że spadła liczba b. posłów. W poprzedniej Radzie było ich 26, obecnie zaś jest tylko 20.

* * *

„Kurier Polski" podnosi bezkompromisowość stanowiska politycznego kongresu Stronnictwa Ludowego.

„Stronnictwo Ludowe — jak można wnosić z otrzymanych relacyj kongresowych — zajmuje nadal stanowisko zupełnie bezkompromisowe wobec tych postulatów, które wysunięto jeszcze w Nowosielcach. Chłop jest uparty. Uporu tego nie potrafiono ani przełamać, ani osłabić wzięciem na przetrzymywanie. Obie te metody dały raczej odwrotne efekty".

* * *

„Goniec Warszawski" pisze: „Nie poprawiły się stosunki między Str. Ludowym a Str. Narodowym. Przeciwnie, oba te stronnictwa, walczące o duszę mas ludowych, atakują wzajemnie swe pozycje".

* * *

„Słowo" wileńskie m. in. tak pisze o nastrojach kongresowych:

„Na kongresie, u góry, panowały tym razem sprawy personelne...

Natomiast dół interesował się głównie tem, jakie metody opozycji byłyby najskuteczniejsze, jacy sprzymierzeńcy do pozyskania. Dół gotów jest sprzymierzyć się z każdym, z **kropidłem i** diabłem, lub z jednym i z drugim równocześnie, byle tylko doprowadzić do wygranej. A co później? Później o wszystkim decydować będzie autorytet stronnictwa. Taki jest niewątpliwie przekrój myślenia politycznego masy ludowej".

---

**Z. LEWARTOWSKA**

# PRYMICJE.

**Fragment z powieści „Zawiedzione rachuby".**

(Dokończenie).

Kasia z Wawrzyńcem poszli do zakrystii, gdzie się prymicjant do mszy przebierał, a proboszcz tymczasem wyspowiadał ich, by się komunikować podczas takiej uroczystości mogli.

Jędrzejowa zaś przedarła się poprzez koło dziewcząt z girlandami, stojącymi w presbiterium i podsunęła się rzeczywiście pod główny ołtarz, aby lepiej Pawełka widzieć. Znała go bowiem przecie i bawiła się z nim kiedy dzieckiem był. Zaledwie o pięć lat starszą była, a grunta ich w sąsiedztwie o miedzę leżały. Od matuli swojej wiedziała też, że Wawrzyńcowa najmitką przedtem była i zliło ją to, że taką gospodynię udawała teraz. Ofuknięta przez nią w kościele, pomstowała na nią w duchu, za przezwiska i naigrawanie się z jej ubóstwa i coraz większą żałość ją rozpierała, że ona, córka prawdziwych gospodarzy, co to z dziada i pradziada na gruncie swoim siedzieli i nigdy na służbę nie chodzili, poniewierana była wciąż przez Wawrzyńcową, która przez męża dopiero na gospodynię wyszła, a przedtem za sługę tu i ówdzie była!

Zadźwięczał dzwonek przy zakrystii i wszedł ksiądz Paweł z ministrantami. Rozpoczęło się nabożeństwo i organista zaintonował pieśń. Cały kościół podchwycił melodię i popłynęła modlitwa do Pana nad Pany.

Stary proboszcz siadł w bocznej ławce i modląc się, przyglądał się prymicjantowi, uważając, jak mszę odprawia. Nieco dalej od jego ławki klęczała nowa gospodyni, bo Klimczakowej zmarło zmarło się już przed kilku laty. Wawrzyniec zaś legł znow ukrzyżem na ziemi, by podziękować Bogu za łaskę doczekania spełnienia ślubu. Żona jego Kasia rozparła się w drugiej ławce i ani rusz bogobojnie modlić się nie mogła. Wydawało się jej ciągle, że cały kościół patrzy na nią i zazdrości, że takiego ma syna. Bo to choć inni za przykładem Wawrzyńca dzieci do szkół posłali, żaden z tych nie został księdzem! Jej tylko Pawełek spełnił życzenie ojca, jej tylko Pawełek godny był tej łaski Bożej!

Nie myliła się wiele co do zazdrości zawiedzionych w oczekiwaniu rodziców.

Ministranci poruszyli pierwszy raz dzwoneczkami. Rumor się zrobił w kościele i ludzie pobożnie klękać poczęli. Jędrzejowa rozpostarłszy szeroko krochmalne spodnice, uderzyła się w piersi i szeptać poczęła:

— Spojrzyj Panie Boże no tom okfiore Syno Twego, co sie to tu zo nos okfioruje! A ześ je mocny i sprawiedliwy, wysłuchoj prośby jego i nosej, by sie w Zulinkoch i no świecie sprowiedliwość stało. Cego bo to syn Wowzyńców moze być ksiendzem, a innych nie? Jani Wicków Jacuś, jani Bobreciów Wojtek, jani Marcelowej Ksawer! Micholinki Ignoc tes ponoć ochoty nijokiej nimo i łoski Twej nie cuje. Cys bogoc jeno mo mieć tylko scenście? A psecies Kaśko ponoć ongiś... W imie Ojco i Syno, przeżegnała się — odpenć ze Duchu świenty złe myśli co mi soton zechcioł podsunonć! Jo tom o nikim nic złego nie kce godoć, jeno psed Tobom, Ponie sie uzole, ze mi je ksywdo i Wowzyńcowo dokucliwe je baba! Od mojontku i dostotku wydymo sie kiej jindur i biedniejsymi poniwiro. W kościele tutok od świń mi zwymyśloło i ciesyło sie, ze jo syno ksiendzem mieć nimoge... A dlacegós nie? zem bidno? Ze gruntu mom jeno pienć morgów a Wowzyńcowa kope? Jale jo Cie nie prose Ponie Boze o grunt, bo wim, ze mi go w worku z niebo nie ześles, jale ześlij łoske Twojom no nos, bo to Cie psecie nic nie kostuje i pomus mi jednego chłopoko ksiendzem zrobić!... Niechby ta sie Wowzyńcowo psekonoli, ześ je sprowiedliwy i mos moc i co zekces, to zrobis, a jo ci zato post ścisły przez wsyćkie loto jego nauki okfiaruje i no odpust do pienci porofii pónde!

Potem pocałowała zimne tafle kamiennej posadzki i zaczęła się bić w piersi, mówiąc:

— Panie, Boze, bończe miłoścsíw gzesnej dusy

# Co się dzieje za granicą.

Że nie ma najmniejszej przesady w tym, co pisaliśmy w ostatnim numerze o stosunkach w Rosji Sowieckiej (artykuł pt. „U naszego wschodniego sąsiada“) świadczy o tem wielki proces polityczny toczący się obecnie w Moskwie.

Na ławie oskarżonych zasiadło osiemnastu ogólnie znanych sowieckich dygnitarzy. z których wielu odegrało w rewolucji bolszewickiej historyczną rolę. Popadli oni dziś w niełaskę. Stalin chce się ich pozbyć szybko, za jednym zamachem, tak jak pozbył się już setek swych dawnych towarzyszy.

Proces ten, to rozprawa z pozostającymi przy życiu przywódcami opozycji anty-stalinowskiej i dowód próby wyzwalania się z pod jarzma i terroru stalinowskiego ugrupowań i ludzi, pragnących na tej lub innej drodze powrotu do normalnych stosunków ogólno-ludzkich. Proces ten uzmysławia niewątpliwie nasilenie opozycyjnych tendencyj, zwłaszcza w masach chłopskich, jęczących w kajdanach nieznanego dotąd niewolnictwa w formie „kołchozów“, następnie — postęp ruchu separystycznego i niepodległościowego na kresach, a zwłaszcza na Ukrainie, Białorusi i na Kaukazie oraz pragnienie nawrotu do normalnych form ludzkiej egzystencji.

Po kolei składają zeznania: b. ambasador sowiecki Rakowski, b. premier sowiecki Rykow, b. komisarz handlu zagranicznego Rozenholz, b. szef G. P. U. Jagoda, b. ambasador Kretiński i 12 innych wybitnych osobistości.

Jak zwykle w politycznych procesach sowieckich oskarżeni przyznają się do wszystkich zarzuconych im win. Prawie nie próbują się bronić i sami żądają dla siebie kary śmierci. Zjawisko to, niespotykane prawie w normalnych procesach, jest łatwe do wytłumaczenia. Tortury, jakie znosić muszą oskarżeni w więzieniu, są tak straszne, że śmierć wydaje się im czemś najbardziej pożądanem. Oskarżają więc sami siebie o to co zrobili i to czego nie zrobili, by prędzej dojść do kresu cierpień.

Czasem któryś z nich zbuntuje się, jak np. Krestiński i odwoła zeznanie, złożone w śledztwie, ale po nocy spędzonej w więzieniu pod „opieką“ czekistów, znów zaczyna sam siebie oskarżać.

Cały proces — to jakby scena krwawego, fantastycznego dramatu. Nie fantazja to jednak, lecz rzeczywistość. Dzieje się to wszystko na naszych oczach tuż za naszą wschodnią granicą.

* * *

Minister Józef Beck wyjechał w ub. tygodniu z wizytą oficjalną do Włoch. Wizyta ze względu na obecną sytuację w Europie posiada ważne znaczenie polityczne.

* * *

W Gardone nad jeziorem Garda zmarł największy współczesny pisarz Włoch Gabriel d'Annunzio, bojownik o zwycięstwo Włoch w wojnie światowej, przyjaciel Mussoliniego.

* * *

W Chinach toczą się zacięte walki w prowincji Szansi. Japonia wysyła na teren wojny co rok więcej wojsk. Obliczają, że w czasie wojny rosyjsko-japońskiej, która trwała 10 miesięcy, Japonia zmobilizowała 13 dywizyj, gdy w czasie obecnej wojny w pierwszych 6 miesiącach 17 dywizyj. W roku 1904/5 na froncie było 430.000 żołnierzy japońskich, obecnie 700.000, w 1904/5 rannych i zabitych było 200.000, obecnie dotychczas ponad 100.000 żołnierzy. Wówczas każdy dzień wojny kosztował 3,600.000 jen, obecnie ponad 6,000.000 jen

* * *

Samoloty armii gen. Franco bombardują stolicę czerwonego rządu hiszpańskiego Barcelonę. Cztery ostatnie ataki lotnicze wyrządziły dużo szkód.

## Pielgrzymka do Budapesztu.

Międzynarodowy kongres eucharystyczny, który odbędzie się w dniach od 26—29 maja b. r. w Budapeszcie, wywołał w świecie chrześcijańskim żywe zainteresowanie. Ze wszystkich państw wybierają się liczne pielgrzymki pod protektoratem książąt kościoła.

Zaraz po uroczystościach kongresowych zaczną się uroczystości jubileuszowe 900-lecia śmierci twórcy Węgier pierwszego króla państwa węgierskiego św. Stefana.

Prace przygotowawcze są już w pełnym toku. Ołtarz wzniesiony będzie na wysokości 5 m nad ziemią, a trybuny i miejsca siedzące pomieszczą około 300 tys. ludzi.

Z Polski przybędzie specjalna pielgrzymka, nad którą protektorat przyjął J. E. ks. kard. August Hlond. Węgrzy przygotowują specjalne uroczyste powitanie pielgrzymki z Polski.

## Dziewięciu terorystów na ławie oskarżonych.

Dnia 7 marca rozpoczął się w Złoczowie proces przeciw dziewięciu sprawcom i uczestnikom głośnego napadu na dwór Jasińskich w Bełzcu.

W nocy dnia 6 maja 1937 r. przybyło do dworu pięciu ludzi, z których jeden przebrany był w mundur policjanta. Przedstawiwszy się za wywiadowców policyjnych ze Złoczowa przeprowadzili w mieszkaniu Jasińskich rewizję, po czym zawiadomili ich, że muszą się z nimi udać na posterunek do Skwarzawy. P. Jasińska kazała zaprząc konie i wszyscy wsiedli na wózek. Trzech rzekomych wywiadowców po wyjeździe Jasińskich wróciło z powrotem do domu, skąd zrabowali żelazną kasetkę, w której znajdowało się 610 dol. am. i 1.200 zł. Po zrabowaniu pieniędzy dopędzili Jasińskich. Pozostali dwaj połączyli się momentalnie z trzema, którzy zrabowali pieniądze i zasypali strzałami Jasińskich, zabijając obydwoje na miejscu. Następnie zbrodniarze zbiegli w kierunku Skwarzawy.

Policja zaalarmowana przez woźnicę Jasińskich, Myśkowa zarządziła natychmiast obławę, w trakcie której jeden ze sprawców Iwan Majba postrzelony w brzuch przez policjanta w ostatniej chwili popełnił samobójstwo, strzelając sobie z rewolweru w usta. Pozostali bandyci, którymi okazali się Hilary Kuk, Piotr Cyca i Wł. Kaczor zbiegli jednak zostali 12 maja aresztowani w Żeliborach pow. rohatyńskiego, w chwili kiedy usiłowali przedostać się do Czechosłowacji. Piąty sprawca zbiegł i do dnia dzisiejszego nie można ustalić miejsca pobytu. Prawie wszystkie pieniądze zdołano odebrać sprawcom, którzy przyznali się do tej potwornej zbrodni.

Wszyscy oskarżeni — to Ukraińcy. Hilary Kuk był kierownikiem O. U. N. w Krasnem, Piotr Cyca, członek O. U. N. działał na terenie Złoczowa. Prócz nich zasiedli na ławie oskarżonych Włodzimierz Kaczor robotnik, Jarosław Dziadyga absolwent ukr. gimn., Wasyl Hałapa absolwent ukr. gimn., ostatnio pomocnik lustratora filii Proświty, Włodzimierz Iwanow, Grzegorz Dziadyga, Tymoteusz Dziadyga i Andrzej Majba.

## O biskupstwo obrz. łac. w Stanisławowie.

W ub. tygodniu ks. arcybiskup lwowski dr Twardowski przyjął delegację O. Z. N. z terenów Małopolski Wschodniej.

Delegacja przedstawiła J. E. Twardowskiemu w imieniu mieszkańców obrządku łacińskiego województwa stanisławowskiego prośbę, aby Kuria Arcybiskupia obrządku łacińskiego wszczęła u właściwych władz kościelnych i świeckich akcję w kierunku utworzenia biskupstwa obrządku łacińskiego w Stanisławowie.

Zapoczątkowanie tej akcji przez O. Z. N. u Ks. Arcybiskupa Twardowskiego ma duże znaczenie nie tylko kościelne, ale także narodowe i państwowe dla Polaków, zamieszkałych na terenie przyszłego biskupstwa.

W odpowiedzi na memoriał i prośbę członków delegacji O. Z. N., J. E. ks. Arcybiskup Twardowski podkreślił, że do tej prośby ustosunkował się jak najbardziej przychylnie, i uznaje jej doniosłość, oraz obiecał ją jak najusilniej poprzeć.

Audiencja miała charakter bardzo życzliwy i serdeczny.

---

mojej! i bonć wolo Twojo, jako w niebie, takoj i no ziemi, a wtedy pewnikiem po Twej sprowiedliwości, chłopok mój Kazek, jalbo Jentek, no złość Wowzyńcowej ksiendzem tes ostonie!

Po Sanctus ustały już pienia i ludzie coraz żarliwiej skupiać się w modlitwach zaczęli, by na Podniesienie zamrzeć z przejęcia, lub też głośnym westchnieniem współczuć z męką Chrystusową...

Po Komunii św. uwaga wszystkich skupiła się na przystępujących do Stołu Pańskiego rodzicach prymicjanta i od tej chwili przestali się ludzie modlić, a gapili się tylko na wszystko co się dokoła działo.

Po mszy ponownie tłoczyć się zaczęli, ale najpierw do ołtarza, przy którym stał ksiądz Paweł i przez kładzenie rąk na głowach pobożnych, udzielał im błogosławieństwa. Każdy też pchał się do niego, aby go ta łaska nie ominęła, a potem wychodzili z kościoła i na cmentarzu stawali w grupkach, dzieląc się spostrzeżeniami i wrażeniami po raz pierwszy widzianej prymicji.

Wawrzyniec z żoną i synem księdzem poszli na śniadanie do proboszcza, a potem bryczką na folwark, przyjmując sutym począstunkiem zgromadzonych tam już gości, jak ongiś Piast kołodziej i Rzepicha.

Utrzymywał się bowiem z dawien dawna na wsi ten zwyczaj, że nie tylko na smutny obrzęd pogrzebowy schodzili się sąsiedzi, oddawać nieboszczykowi ostatnie pozdrowienie i Bogu polecać w pacierzach jego biedną duszę. Ale też i na gody weselne schodziła się cała gmina, a nawet ludzie z innej wsi a tej samej parafii, radując się i weseląc z młodymi oblubieńcami przy muzyce i poczęstunku, którego obfitość od zamożności gospodarzy zależała.

Prymicje zaś księdza Pawła uważano też za gody jego, więc tłoczyli się u Wawrzyńców w chałupie ludzie, z życzliwości dla nich i ciekawości, boć pierwszy dopiero z parafii chłopak sługą Bożym został!

W trzech izbach pełno było narodu. W jednej przy dużym stole siedział proboszcz i prymicjant, obok Wawrzyniec, dalej poważniejsi gospodarze i inteligencja z młodych rówieśników księdza się rekrutująca. Jedni mówili o rzeczach poważnych, inni słuchali tylko uważnie, dziwując się wszystkiemu.

Młodsi gospodarze i parobcy zajmowali drugą izbę, a w trzeciej siedziały dziewczęta i gospodynie nie wyłączając starej Dobreciowej i jej córki Hańki Gerlac, Bodruciowej, która za bogatego wdowca do innej wsi się wydała, Marcelowej i kulawej Michalinki.

Jedna tylko obrażona w kościele Jędrzejowa nie przyszła.

Wawrzyńcowa z Marysią i Janulką krzątała się zamaszyście, znosząc z komory coraz to więcej jadła. Janulce z przyjaźni pomagała też i czarna Hańka, co żłiło nasamprzód gospodynią, że się przed ludźmi za domownicę chce pochwalić, ale ostatecznie kiedy zmęczenie robotą poczuła, była z tego kontentna. Nie widziała tylko tego, że i Pietrek ni to pomagał, ni to przeszkadzał dziewczynie.

To w komorze złapał ją wpół, tylko ich matka spłoszyła i ledwo miał czas za wór z mąką się schować. Za to kiedy poszła do piwnicy po piwo i świeże masło, polazł tam za nią i wycałował jak się patrzy!

Nie on wszakże jeden umizgał się do dziewcząt.

Po obiedzie wsiowa kapela zagrała księdzu Pawłowi: Niech żyje! a on pożegnawszy wszystkich, odjechał z proboszczem na plebanię, gdzie spędzić miał wakacje, zanim go gdziekolwiek na wikarego przydzielić miano.

Rozochocona młodzież dźwiękami posłyszanej muzyki, zebrała między sobą kilka groszaków i kazała grać krakowiaka. Zesunęli potem prędko stoły popod ściany, zaprosili dziewczęta i dreptali żwawo, podśpiewując sobie.

Dużo ludzi odeszło wkrótce, ale i dużo zostało. Dzień już do roboty był zmarnowany, podobnie jak przy odpuście w sąsiedniej parafii, kiedy to wracali po nabożeństwie w południe do domu i mimo, że Żulinek święto to nie obowiązywało, nijak już było brać się do roboty.

# Co piszą nasi korespondenci.

### Wielka żałobna manifestacja w Rawie Ruskiej.

Niespodziewana śmierć znanej i wybitnej działaczki śp. Pauliny Dadlezowej w Rawie Ruskiej, wywarła ogromne wrażenie i ogólny żal.

Jakiem cieszyła się zmarła uznaniem i jaką miłością — świadczy o tem smutna uroczystość pogrzebowa w dniu 2 bm.

Całe miasto, okolica bliższa i dalsza, powiat cały, a nawet z innych powiatów przybyli delegaci, by wziąć udział w oddaniu ostatniej posługi Zmarłej.

Bardzo licznie przybyli włościanie dla których Przewodnicząca Koła T. S. L. śp. doktorowa Dadlezowa była opiekunem niezastąpionym.

Ziemiaństwo, księża z okolicy, delegaci miast i wiosek, wojska, Straż Granicz. zapełniły całą ulicę przy domu żałoby. Kondukt prowadził liczny zastęp księży z księdzem kanonikiem miejscowym proboszczem na czele.

Przy wyjściu z domu przemówił w pięknych i rzewnych słowach insp. Janiszewski, a ogólny płacz towarzyszył temu przemówieniu. Trumnę nieśli na barkach włościanie. Po odprawieniu Mszy żałobnej i przemówieniu w kościele — orszak z orkiestrą kolejową na czele podążył na cmentarz. Młodzież szkolna niosła kilkadziesiąt wieńców, wśród których widniał wspaniały wieniec od Zarządu Głównego T. S. L.

Z ramienia Zarządu Głównego T. S. L. rejent B. Trzos i ppłk. Z. Zygmuntowicz uczestniczyli w żałobnym obrzędzie. Nad otwartą mogiłą oddał cześć śp. zmarłej w imieniu Z. Głównego T. S. L. sekretarz Z. Główn. ppłk. Z. Zygmuntowicz w te słowa:

„Żegnamy dziś jedną z zasłużonych działaczek kresowych, co ukochała wielkie ideały narodowe i w codziennej, znojnej pracy całe życie wiernie im służyła...

W tym ogromie zajęć społecznych — lwią część poświęciła Tow. Szkoły Ludow., w którym i pole szerokie do pracy znalazła i serce tej pracy oddała...

T. S. L. w blisko 50 letniej działalności — zawdzięcza swój znakomity rozwój temu, że mogło oprzeć się o granitowe podwaliny niezłomnych pracowników, do których w pierwszym rzędzie należała śp. Paulina Dadlezowa.

Była ona sztandarem, który wysoko wzniósł się ponad wszelkie małości i trudy i dumnie powiewał i w czasach niewoli i w okresie walk stoczonych na tej ziemi i później, gdy o każdą piędź ziemi ukochanej walczyć nam wypadło.

Zarząd Gł. T. S. L. odczuwa bolesną stratę z powodu zgonu swego członka honorowego, długoletniego członka Z. Gł. i Rady Nadzorczej, Opiekunki szkół i dzieci, a składając hołd Jej świetlanej pamięci — wierzy mocno, że mogiła nad którą stoimy — stanie się jedną z tych, które tu na ziemi naszej nam zawsze mówią: „idźcie wciąż naprzód“ w świt! na walkę dla ludu — za Polskę — iż mogiła ta będzie jeszcze jednym — głęboko w ziemi wbitym żelaznym słupem związającym na wieki ziemię Czerwieńską z Macierzą! Imieniem prezesa Zw. Gł. Ostrowskiego, prezesa Sekcji Wschodniej dra Uhmy, imieniem członków Zarządu Gł. i wszystkich współpracowników — składam w hołdzie słowa ostatniego pożegnania: Cześć pamięci wielkiej i zasłużonej działaczki T. S. L., która do ostatnich chwil życia swego — trwała w idei pracy dla ludu siermiężnego!

Oby ta ziemia, którą też ukochała była Jej lekką!“.

Przemawiał jeszcze dyr. I gimn. p. Duchowicz, a potem w rzewnych słowach gosp. Greń z Potylicza podziękował za trudy, które zmarła poniosła dla wsi, wyrażając ból i żal z powodu Jej odejścia. Imieniem ziemiaństwa przemówiła p. Łęczyńska i wnet urosła świeża mogiła.

Stosy wieńców i kwiatów były dalszym dowodem uczucia społeczeństwa.

Śp. Dadlezowa — pozostawiła lukę nie do zastąpienia; Jej praca wydała jednak tyle plonu, że pamięć o Niej nie zaginie nigdy.

### Opłatek w Słobódce Janowskiej.

Dnia 30 stycznia odbył się u nas w Słobódce Janowskiej w tutejszej szkole opłatek, w którym wzięło udział 250 osób. Obecni byli m. in. ks. dziekan Stefanicki, prezes Koła T. S. L. z Janowa oraz tutejszy dzierżawca p. Wołoszyński Franciszek. Dzieląc się opłatkiem, w serdecznych słowach przemówił do zebranych ks. Stefanicki, nawołując do zgody i solidarności, która jest nam dzisiaj tak bardzo potrzebna na kresach. Następnie zabrał głos p. Wołoszyński. Po przemówieniach odśpiewano kilka kolęd i pieśni patriotycznych. Po opłatku odbyła się zabawa taneczna. Opłatek zorganizowany był staraniem Czytelni T. S. L. przy pomocy p. Folcikówny, kierowniczki szkoły.

### Konferencja T. S. L. w Chyrowie.

Staraniem Zarządu Głównego T. S. L. we Lwowie odbyła się w dniu 27 lutego w Chyrowie konferencja prezydiów Kół T. S. L. i Związków Powiatowych z powiatów Dobromil, Drohobycz, Lesko, Jaworów, Przemyśl, Sanok, Sambor i Turka. Oprócz delegatów Kół z tego terenu wzięli udział w konferencji obwodowi instruktorzy oświaty pozaszkolnej z Jarosławia, Przemyśla i Turki.

Tematem konferencji były zagadnienia omówione przez dra Adama, sekretarza Zarządu Głównego T. S. L. we Lwowie i Jana Sietnickiego, Instr. oświat. Zarządu Głównego T. S. L.

Głęboko wnikająca i rzeczowa dyskusja była dowodem, że poruszane zagadnienia były aktualne i żywotne. Po konferencji, której przewodniczył prezes Związku Powiatowego Kół T. S. L. w Dobromilu dyr. Zagajewski uczestnicy zwiedzili Zakład naukowy OO. Jezuitów w Bąkowicach a następnie byli podejmowani podwieczorkiem przez gościnnych gospodarzy. W czasie konferencji czynny był bufet zorganizowany przez Zarząd Koła T. S. L. w Chyrowie. Zarządowi Koła i Paniom które bufet urządziły należą się wyrazy uznania. Rolę gospodarza konferencji pełnił przewodniczący Koła w Chyrowie dyr. Lenardt Władysław. Wszystkim którzy konferencję przygotowali składają podziękowanie uczestnicy. Oby więcej takich konferencji było.







U góry: Uczestnicy Konferencji Kół T. S. L. w Chyrowie. — W środku: prezydium. — U dołu: instruktorzy obwodowi O. P. instruktorzy K. O P. i T. S. L.

### Nowa Czytelnia T. S. L.

Dnia 23. I. został zaproszony prezes koła T. S. L. z Tłumacza do Polskiej Woli, gdzie odbyło się zebranie obywateli pod przewodnictwem wójta Otynii wsi p. Gerarda Ryskalczyka. Na zebraniu byli obecni pp. dr Józef Kalata starosta tłumacki, major Welc Antoni i inspektor P. Z. U. W. ze Stanisławowa. Po przemówieniach pp. Ryskalczyka, dra Kalaty, prezesa Koła T. S. L. i inspektora wojewódzkiego P. Z. U. W. prezes Koła zachęcił zebranych do wpisywania się na członków Czytelni T. S. L. Zgłosiło się 16 członków, którzy wybrali następujący Zarząd: Szczerba Eugeniusz — przewodniczący, Leśniak Stanisław — zast. przew., Starosta Paweł — sekretarz, Past Marcin — zast. sekretarza, Lorenc Władysław — skarbnik, Woźniak Jan — zast. skarb., Piaszkiewicz Mikołaj, Konrad Franciszek, Wisz Bronisław — członkowie komisji rewizyjnej.

### Operetka odegrana na wsi.

Zespół amatorski Czytelni T. S. L. w Derewaczu-Ostoi odegrał ostatnio operetkę pt. „Z pieśnią na ustach w bój“ reżyserii miejscowego nauczyciela p. Przeszowskiego Kazimierza. Sztukę odegrano poraz drugi w Rakowcu, w dniu 27. II. przy współudziale dobrze zgranej orkiestry T S. L. Utwór operetkowy skomponowany specjalnie dla wsi cieszył się tak w Derewaczu, jak w Rakowcu dużem powodzeniem. W celach wyłącznie pokazowych odegraną będzie ta operetka w okolicznych miejscowościach w Siemianówce, Szczercu i Mikołajowie. *Zarząd Czytelni.*



## Nie szczędźmy dzieciom mleka.

Jak wykazuje statystyka, niezbyt wesoło przedstawia się stan zdrowia dziatwy w wieku szkolnym, a jeszcze smutniejszy jest obraz zdrowotności młodzieży męskiej w wieku poborowym.

Całe prawie powojenne pokolenie jest niedożywiane lub wadliwie żywione, co powoduje niesłychanie wysoki procent chorób, zaczynając od próchnicy zębów i chorobach oczu, a kończąc na krzywicy, anemii itp.

Choroby te rozwijają się nie tylko tam, gdzie, jak na kresach wschodnich panuje nędza na wsi, lub bezrobocie, lecz i w innych prowincjach kraju, jak Wielkopolska i Pomorze, mamy zastraszający procent chorób, powstających na tle wadliwego odżywiania.

Właśnie dzieci tych zamożnych gospodarzy z zachodniej Polski, bez wyjątków prawie, cierpią na próchnicę zebów, czego prawie nie mają dzieci z kresów wschodnich, odżywiające się chlebem razowym i kartoflami — chleb biały i brak witamin w pożywieniu powoduje psucie się zębów u pierwszych — chleb razowy i surowe jarzyny, niegotowane i niczym nie przyprawiane, ratują uzębienie drugich.

Powstanie licznych spółdzielni mleczarskich i wzrastający eksport jaj za granicę, które powinny się były przyczynić do dobrobytu danych okolic, fatalnie wpłynęły na stan odżywiania dzieci. Rodzice czasem przez chciwość, a częściej zmuszeni dużymi ciężarami podatkowymi przy niskich cenach ziemiopłodów, całe mleko odstawiają do mleczarni i wszystkie jaja sprzedają handlarzom, krzywdząc swe dzieci na zdrowiu.

A jednak już jedna szklanka dobrego, pełnego mleka i 150 gr razowego chleba dałaby dziecku konieczną ilość wapnia do należytego formowania kośćca.

A więc nie szczędźmy naszym dzieciom pełnowartościowego mleka i jaj.

# Trudna lecz wdzięczna praca.

Od szeregu lat obserwuję działalność T. S. L. wprawdzie na bardzo małym odcinku, jakim jest powiat sokalski, ale na terenie bardzo trudnym i często niewdzięcznym.

Chcę podzielić się z innymi wrażeniami jakich doznałem.

Działalność T. S. L. jest oparta na pracy w terenie. Większe środowiska są tylko sprężynami, które ją poruszają.

Na czym polega ta praca?

Zazwyczaj zaczyna się od tego, że w jakiejś miejscowości grupka ludzi chcąc się podzielić swymi myślami, znajduje wśród siebie kogoś, kto będzie im przewodził i zaczyna oświatową pracę. Prowadzą dyskusje, czytają, organizują różne imprezy. Nie mają na razie stałego miejsca zebrania i terminu w którym mają się zbierać. Praca ich pomimo, że nie ma firmy T. S. L. jest podłożem, na którym często powstaje czytelnia. Nikt nie jest w stanie zrobić statystykę tych bezimiennych grupek, które prowadzą cichą, szarą robotę. Z czasem wyczerpują się tematy, ludzie zaczynają się oglądać, gdzieby można było zaczerpnąć tematów do pogadanek, czy też otrzymać pomoc w już rozpoczętej pracy. Rejestrują się w T. S. L.

Dlaczego w T. S.L. a nie w innych organizacjach? Ta im najlepiej odpowiada. Inne organizacje zwykle narzucają swym członkom szablon, swoje metody, często też i ludzi a oni chcą być sami, chcą sami sobie pracować swoimi własnymi metodami.

Gdyby jakiś obcy człowiek przyszedł do T. S. L. na naszym terenie i prosił aby mu podać wzór, czy metodę jak ma postępować, czego się trzymać, aby prowadzić pracę T. S. L., naprawdę bylibyśmy w wielkim kłopocie. Bo ile jest czytelń, czy też wspomnianych grupek ludzi pracujących w różnych środowiskach, tyle też jest metod. Do każdego środowiska potrzebna jest inna metoda. Co da się zastosować w jednym, to nie pójdzie w drugim. Nie można podać w pracy T. S. L. komuś recepty i powiedzieć: będziesz tak pracował a będziesz miał zawsze pełną czytelnię. Każda choćby najmniejsza rzecz, którą chcemy przeprowadzić, zależna jest od środowiska.

Praca T. S. L. jest bardzo różnorodna, ciężka czasami i mało efektowna. Dlatego do tej pracy trzeba mieć wiele entuzjazmu w sobie, trzeba mieć dużo zapału i inicjatywy. Zarząd Główny opracowuje wprawdzie programy pracy, które mają być nam pomocą, ale nikt nie wymaga, aby na każdy miesiąc program bezwarunkowo musiał być wyczerpany, „bo trzeba z tego zdać raport". Programy są w ten sposób redagowane, że zawierają pewien materiał do pracy. Materiał ten przygotowują ludzie, którzy jak to się mówi „zęby na pracy T. S. L. zjedli" a więc posiadają doświadczenie, wiedzą czego teren w obecnej chwili wymaga i to dają. Poza tym stale są w kontakcie z terenem i ten dostarcza im materiału lub też robi zapotrzebowanie na taki lub inny materiał do pracy.

Dobrze zorganizowane czytelnie w wielkiej mierze mają ułatwioną pracę, posiadając taki program, ale nikt znowu nie wymaga od Czytelni, do której rzadko kto zagląda, bo Polacy tego środowiska należą do Proświty, aby ten program ściśle realizowano.

Trzeba za tym coś wymyśleć na miejscu, aby tych ludzi mieć w swojej czytelni. Jak to zrobić, program nie podaje, bo na to trzeba dokładnie znać specjalne miejscowe warunki. Trzeba swoich pomysłów.

Mało kto oceni należycie pracę, jaką czytelnia czasem w bardzo krótkim czasie dokonała. Są typy ludzi, którzy nie lubią pracować, gdy ich nikt nie widzi. A tu praca taka szara, cicha, czasami nawet zdaje się, że bez rezultatów. Nie można się zapalać a potem ostygać. Jak już raz podjąłeś się, to trzeba pomału iść krok za krokiem, ciągle naprzód, nie wolno cofnąć się ani na krok.

Tak musi być prowadzona praca T. S. L.

**Teeselowiec z Sokala.**

# Handzlówka — wzorowa wieś spółdzielcza.

Jeszcze przed pięćdziesięciu laty Handzlówka przedstawiała obraz nędzy i rozpaczy. Panem wsi był karczmarz u którego odbywały się chrzciny i wesela. On był właścicielem dworu, pisarzem gminnym i posiadaczem łaskawie pożyczonego kapitału. Uprawa roli i gospodarka stała nie niesłychanie niskim poziomie, panowała wszechwładnie ciemnota i analfabetyzm.

Ale znalazł się we wsi człowiek, który postanowił stosunki te zmienić. Nazywał się Franciszek Magryś, a umarł dwa lata temu w 88 roku życia, jako znany i ceniony działacz społeczny. Nauczony przez matkę sztuki czytania i pisania, rozpoczął w małym początkowo gronie pracę oświatową. Z jego inicjatywy powstaje Kółko Rolnicze, które uczy uprawy ziemi i należytego gospodarowania. W tym czasie przybywa do Handzlówki ksiądz Stanisław Krakowski, który pod wpływem Magrysia zakłada i sam prowadzi przez cztery lata pierwszą w Handzlówce szkołę. Po powstaniu Kasy Reiffeisena, przemianowanej w 1924 roku na Kasę Stefczyka i stworzeniu możliwości uzyskania pożyczek, miejscowym handlarzom - wyzyskiwaczom zaczyna się palić grunt pod nogami tym bardziej, że Kółko Rolnicze zakłada we wsi własny sklep z gospodą. Parcelują oni powoli ziemię i wynoszą się z Handzlówki.

Tymczasem grono współpracowników Magrysia powiększa się o nowych ludzi. Powstaje spółdzielnia mleczarska, nowy kościół, plebania, Dom Ludowy. Powstają nowe organizacje jak Czytelnia, Straż Pożarna, Towarzystwo Teatrów i Chórów Włościańskich. Podnosi się uprawa roli przez stosowanie nawozów i lepszych odmian zbóż, za nabiał uzyskuje się coraz lepsze ceny. Wszystko zdaje się układać jaknajlepiej, gdy nagle wybucha wojna światowa.

Handzlowianie rozsypani po świecie walczą o wolność naszego kraju, gdy tymczasem wieś nękana przemarszami wojsk, znowu podupada zupełnie, a wszystkie placówki zamierają.

Pozostał jednak na posterunku Magryś. On znowu uczy dzieci, by nie traciły czasu, odwiedza rodziny, pociesza je po stracie ukochanych osób, zwołuje zebrania pozostałych we wsi kobiet i starców i zachęca ich do wytrwania i pracy, uczy ich właściwego prowadzenia gospodarstw.

A kiedy po wojnie światowej wrócili Handzlowianie do swej wsi, praca zaczyna się na nowo. Reorganizuje się Kółko Rolnicze, idzie w ruch mleczarnia, znana obecnie w Polsce z wyrobu doskonałych serów trapistów. Powstają nowe domy otoczone sadami, buduje się łaźnia gromadzka i publiczne klozety, realizuje się myśl uruchomienia piekarni i powiatowej rzeźni spółdzielczej. Myśli się o przesiedleniu części ludności do nowej Handzlówki, która powstanie po zakupnie gruntów z reformy rolnej.

Tak się przedstawia dzisiaj Handzlówka. Ze wsi zacofanej i biednej, opanowanej przez Żydów, potrafiła dojść do tak świetnych wyników pracy, że dziś stała się przedmiotem podziwu i jednym z wzorów dla polskich wsi.

Tak o Handzlówce pisze w wydanej niedawno broszurze Józef Reizer, mieszkaniec tej wsi, kasjer Kasy Stefczyka:

Niech ta broszura znajdzie się w domu każdego spółdzielcy i rolnika, niech spełni rolę wytrawnego nauczyciela.

**J. Kułaga.**

# „Podhale w obrazach" Prof. J. Pieniążka.

Wielkie barwne wydawnictwo „Podhale w obrazach" prof. Józefa Pieniążka, poświęcone najpiękniejszemu zakątkowi naszej górskiej krainy, jak wskazuje dedykacja, znajdująca się na pierwszych kartkach albumu, wiąże się z imieniem Wyczółkowskiego, niezapomnianego mistrza, który swego ucznia, autora tego albumu, natchnął i rozpalił do podjęcia pracy artystycznej, trwającej szereg lat, a której uwięczeniem jest to wydawnictwo. Wydawnictwo mające objąć w całość 40 barwnych, pierwszorzędną techniką reprodukcyjną wykonanych plansz, jest na ukończeniu.

O zainteresowaniu i uznaniu z jakim już teraz to dzieło się spotyka, wskazują choćby niżej przytoczone słowa wybitnego znawcy, dyrektora Muzeum Etnograficznego w Krakowie, który w czasopiśmie krajoznawczym „Ziemia" w ten sposób wypowiada się o znaczeniu i wartości „Podhala w obrazach".

„Zbyt małe czyni się u nas wysiłki w kierunku należytego wyzyskania propagandowych wartości naszej kultury ludowej. Nawet, gdy chodzi o Podhale, ziemię Tetmajera, Skoczylasa i Szymanowskiego, ziemię, wydeptaną butami milionowych rzesz turystów, jakże często odkrywa tu oko artysty zapomniane, omszone kościoły drewniane, wiekiem zgarbione kapliczki przydrożne, świątki prymitywem czarujące, piękny lud w dawnym stroju starodawnym i inne cuda, które często przemawiają do ogółu, jak obrazy zatopionej Atlantydy.

Na takich to poszukiwaniach ginącego piękna na Podhalu, Orawie, Spiszu, Żywiecczyźnie i Sądeczczyźnie „Ziemi Orkanowej" powstało efektowne dzieło — album „Podhale w obrazach" prof. Józefa Pieniążka.

„Tylko szaleniec — jak pisze na wstępie do tego albumu znany pisarz Jan Wiktor — mógł się podjąć dobrowolnie tej pracy bez niczyjej pomocy i poparcia, tylko cudak, mógł skradać się na strychy do komór, aby przerzucać sterty gratów, rupieci, narażając się na wyzwiska i pośmiechowisko".

Dalszym ciągiem tego szaleństwa było rozpoczęcie tak luksusowego a jednocześnie taniego wydawnictwa, które wśród swoich ma głosić chwałę gór polskich. W artystyczną szatę obleczony czyn krajoznawczy Józefa Pieniążka tym życzliwiej przyjęty przez ogół, że jest to ofiarny wysiłek jednostki, wspomagany jedynie garścią... subskrybentów.

Wydawnictwo to jest polecone przez Min. Wyzn. Relig. i Oświecenia Publicz. oraz Ministerstwo Spraw Wojskowych.

Zamawiać można wydawnictwo u autora prof. Józefa Pieniążka — Lwów, ul. Piaskowa 27. Wpłaty wyłącznie za pośrednictwem P. K. O. Lwów, na konto autora Nr 506.409. Cena za album w przedpłacie za egzemplarz:

W teczce kartonowej 71 zł, w teczce płóciennej 75 zł, egz. numerowany w teczce półskórzanej 95 zł.

Abonenci, którzy nadeszlą zgłoszenia z powołaniem się na niniejszy artykuł otrzymają zniżkę i płacą za egzemplarz *a)* 66 zł, *b)* 70 zł, *c)* 86 zł.

Abonenci którzy wpłacą całą przedpłatę jednorazowo otrzymują przesyłkę bez doliczenia kosztów opakowania i przesyłki, za które przy opłatach ratalnych dolicza się 5 zł.

Zamówienia załatwia się odwrotnie po nadesłaniu całej należytości względnie na życzenia za pobraniem pocztowym.

Przy zamówieniach i spłatach ratalnych, wysyła się taką część dotąd wydanych plansz — za pobraniem pocztowym, licząc pierwszą ratę jako zaliczkę, 30 zł. Pozostałą resztę należności winien zamawiający wpłacić w 2—3 ratach miesięcznych, kolejno po sobie następujących, przesłanych najpóźniej do dnia 10-go każdego miesiąca.

„Podhale w obrazach" obejmie w teczce ozdobnej prócz tekstu pięć seryj po 8 plansz, razem 40 plansz wielobarwnych — formatu 30 x 40 cm.

Dotąd gotowe są trzy serie tj.: 24 odbitki, czwarta seria ukaże się wkrótce, ostatnia piąta seria będzie doręczona po wykonaniu co nastąpi najpóźniej w ciągu września 1938 r.

# DOBRA GOSPODYNI I MATKA

## O przemyśle ludowym i chałupnictwie wiejskim.

Jednym z mało wyzyskanych i niedostatecznie zorganizowanych źródeł dodatkowego zarobkowania wsi w Polsce jest tzw. przemysł ludowy i chałupniczy. Do najbardziej rozpowszechnionych na wsi rodzajów przemysłu domowego zaliczyć można: ceramikę ludową, wyroby z drzewa, sitarstwo i koszykarstwo, kilimkarstwo, tkactwo, koronkarstwo, hafciarstwo itp. Wyroby polskiego przemysłu ludowego słyną ze swej pełnej niezaprzeczonego artyzmu piękności, której dużo swoistego uroku dodają charakterystyczne cechy regionalne tych okolic, w których są one wyrabiane. Wyroby podobne do tych, które widzimy w dzisiejszym „Plonie“, rozchodzą się po całym świecie. Anglia zakupuje wyroby z rogożyny i zabawki, garnki i talerze ludowe idą do Holandii, Ameryka sprowadza kilimy, Niemcy zainteresowali się tkaninami ludowymi, jak werety i inne wyroby lniane, konopne czy wełniane, a Palestyna zakupuje płótna lniane. Wyroby z drzewa i ze skóry oraz piękne hafty i koronki wyrobu naszych kobiet rozchodzą się również daleko po świecie, wzbudzając uznanie dla naszej wytwórczości.

Jednakże wieś za mało ma dotychczas korzyści ze swej pracy. Wyroby przemysłu domowego pod względem handlowym opanowane są przez pośredników, a na jarmarkach czy w sklepach uzyskują niską cenę. Jeżeli zaś wyrabiane są sposobem chałupniczym, to znaczy na zamówienie kupca — nakładcy, to i w tym wypadku nieraz niesumienny nakładca wyzyskuje przymusowe położenie chałupnika. Bywa też nieraz, że towar jest źle wyrobiony i dlatego mało go kupują, gdyż np. za łyżkę drewnianą źle wygładzoną, za tkaninę źle ufarbowaną nie można otrzymać dobrej ceny. W końcu konkurencja taniego towaru fabrycznego również wpływa na obniżenie ceny za wyroby przemysłu domowego.

Obecny stan rzeczy w dziedzinie przemysłu chałupniczego, jako ubocznego zajęcia małorolnych lub obarczonych liczną rodziną rolników — jest niewątpliwie zły. Istnieją jednak sposoby zaradzenia złemu przez racjonalną organizację wytwórczości i zbytu.

Przez racjonalną organizację wytwórczości rozumiemy poprawienie sposobów produkcji i podział pracy przy jej wykonywaniu. A więc, tak jak w fabryce, jeden robotnik — chałupnik może wykonywać część roboty, przypuśćmy wyrzynać dany przedmiot z drzewa, drugi będzie go wykańczał, a trzeci przyozdabiał. Poza tym, do wykonania półfabrykatu, czyli nie wykończonego wyrobu, można zastosować maszyny, których użycie sprawi, że robota będzie dokładniejsza i prędsza. W ten sposób w niektórych okolicach Francji i Belgii odbywa się produkcja chałupnicza szeregu towarów. Sposób ten zastosować można do wyrobu przedmiotów codziennego użytku, jak zabawki, faski, kłódki, naczynia i niektóre tkaniny lniane, konopne i wełniane, w pierwszym rzędzie płótna.

Przy wyrobach artystycznych, których główna wartość polega na zachowaniu swoistego charakteru wyrobu i ozdób, za które też z powodu ich piękności łatwiej można osiągnąć wysoką cenę, wywożąc je zwłaszcza za granicę — takie upraszczanie wytwórczości i wprowadzanie maszyn nie może mieć zastosowania.

Poprawa organizacji zbytu czyli sprzedaży polega na uniknięciu uciążliwego czasem pośrednictwa lub wyzysku ze strony nakładców. Lekarstwem na te bolączki jest organizacja spółdzielcza: nie darmo sama myśl spółdzielczości wyszła przeszło sto lat temu od angielskich tkaczy, którzy w podobny sposób byli wyzyskiwani.

Spółdzielczość jest rzeczywiście jedynym lekarstwem, dodajmy jednak, że skutecznym lekarstwem jest tylko spółdzielczość dobrze zorganizowana, której kierownictwo spoczywa w rękach ludzi dobrze przygotowanych i uczciwych. Spółdzielnia chałupników, której kapitały zbierają się z drobnych udziałów licznych członków, może z powodzeniem zastąpić bogatego nakładcę. Może ona zakupić maszyny lub warsztaty, które pozwolą na ulepszenie produkcji, np. warsztaty tkackie do wyroku szerokich płócien lub inne narzędzia służące do ulepszania czy standaryzowania (ujednolicenia) wyrobów, tj. nadania im jednakowego wyglądu, wymiarów i wykończenia. Spółdzielnia może również prowadzić placówkę handlową, sklep z wyrobami chałupniczymi, którego istnienie pozwoli zaoszczędzić na zyskach, a oprócz tego da zarobek pracownikom handlowym wiejskim. To też koniecznie musimy dążyć do tego, aby w tych miejscowościach, gdzie istnieją ku temu odpowiednie warunki, powstawały spółdzielnie zarobkowe przemysłu chałupniczego.

Uzupełnieniem działalności spółdzielni powinno być szerzenie hasła, ażeby wszyscy mieszkańcy okolic, gdzie kwitnie jedna z gałęzi przemysłu domowego, zaopatrywali się w wyroby swoich sąsiadów zamiast sprowadzać może nieco tańszy, lecz o wiele lichszy i prędzej się zużywający towar fabryczny. W ten sposób wzajemne popieranie się wiejskiego wytwórcy i nabywcy towaru przyczyniłoby się wydatnie do zwalczania wiejskiej biedy. Jeżeli Państwowy Monopol Solny może kupować chłopskie worki lniane zamiast zagranicznych jutowych, jeżeli wojsko, koleje i wiele innych instytucyj państwowych mogły przejść z zagranicznego surowca na len i konopie oraz krajową wełnę i jedwab z polskich jedwabników, tym bardziej wieś polska powinna popierać wiejskiego chałupnika kupując jego wyroby. *Haw.*

## Przyczyna gorzknięcia mleka.

Prawie wszystkie wady mleka spowodowane są brakiem higieny w oborze. Brudno utrzymane krowy (wymię), mała ilość lub brak suchej, czystej ściółki, brudno utrzymane naczynia, do których dojone i zlewane jest mleko — to są przyczyny wad mleka. Możliwe jednak, że zachodzi tu jeszcze inna okoliczność, mianowicie po ocieleniu czasami u krów obserwujemy wypływy z pochwy, nawet po niedługo trwającym zatrzymaniu łożyska. Otóż wypływy te, ściekając po tylnej stronie wymienia brudno utrzymanego, dostają się do mleka, zakażając je. Jeżeli wycieki takie istnieją, należałoby kilkakrotnie (co drugi dzień) przemyć pochwę krowy, biorąc na 1 litr czystej wody ciepłej 2 gramy krystalicznego siarczanu cynku i 20 gramów kwasu bornego. Do tego roztworu najlepiej używać irygatora szklanego z długą rurką gumową. W razie długotrwałego wypływu z pochwy, radzę zwrócić się do lekarza weter.

Tak czy inaczej, aby mleko było normalne, tj. bez przykrego smaku i zapachu, należy dbać, aby w oborze było czysto i sucho, aby krowa była bezwarunkowo czysta, naczynia zaś przeznaczone na mleko, aby po dokładnym ich wymyciu były wyparzone wrzącą wodą i aby „wietrzyły“ się na dworze do góry dnami.

*T. Majewski, lek. wet. „Przewodnik Gospodarski)*

## Mleko w wychowie cieląt.

Dobry wychów cieląt jest niewątpliwie kosztowny, toteż często słyszy się zdanie, że taniej można kupić dobrą krowę na jarmarku, niż ją samemu chowywać. Jest to może słuszne, ale na krótką metę: gdyby bowiem wielu gospodarzy w ten sposób postępowało, to w ciągu paru lat dobre krowy byłyby wykupione i cena na nie wzrosłaby powyżej kosztów wychowu jałówki. Zresztą zamiłowany i dbający o przyszłość swej obory hodowca nigdy nie wyrzeknie się przychowywania własnego materiału. Jednak kosztowność dobrego wychowu cieląt skłaniała hodowców w różnych krajach do zastanawiania się i do prób w tym kierunku, czy nie dało by się potanić wychowu przez zmniejszenie ilości wypijanego przez cielęta mleka, a nawet przez częściowe zastąpienie go jakimiś paszami tańszymi.

Próby z zastępowania mleka pełnego poidłami z pasz treściwych, przeprowadzane w Ameryce, dały następujące wyniki. Cielęta rozwijały się dość pomyślnie, osiągając średnio przyrost do $^{1}/_{2}$ kg dziennie w okresie pierwszych 6 miesięcy. Od 7-go dnia życia mleko stopniowo zastępowano poidłem; całkowite usunięcie mleka i zastąpienie go poidłem miało miejsce z końcem 5-go tygodnia życia. W tym wieku cielę otrzymywało w postaci pójki od 50 do 55 dkg paszy treściwej; dawka ta do pół roku dochodziła do $^{2}/_{3}$ kg. Poidło zadawano w przybliżeniu w tej samej ilości, w jakiej zadaje się mleko. Przyrządzano je z mieszanki równych ilości gotowanej śruty kukurydzianej, śruty lnianej, mąki pszennej pośledniejszego gatunku oraz mączki ze krwi; na 1 część mieszanki — 7 części wody.

Prócz poidła cielęta otrzymywały naturalne zwykłe ilości doskonałego siana i paszy treściwej. Widzimy więc, że mleko częściowo dało by się zastąpić innymi paszami, ale jest to dość kłopotliwe i należałoby sprawdzić, czy w naszych warunkach istotnie okaże się tańszym od wychowu na mleku. U nas można było by raczej dążyć do obniżenia kosztów wychowu przez zmniejszenie ilości zadawanego mleka lub przez skrócenie czasu pojenia mlekiem. W dotychczas przeprowadzonych próbach wychowano powyżej 100 cieląt rasy czerwonej polskiej, stosując najwyższą dawkę dzienną $7^{1}/_{2}$ litra mleka pełnego i pojąc ogółem przez 18 tygodni. Wychowano również 30 cieląt z dawką najwyższą 6 litrów i czasem pojenia 12 tygodni. Rozwój cieląt w obu wypadkach był zadawalający.

Wreszcie pewne potanienie można osiągnąć przez wychów kombinowany, to znaczy z zastosowaniem mleka pełnego przez 3 tygodni życia i ze stopniowym zastępowaniem go później przez mleko odtłuszczone. Brakujący tłuszcz należy zastępować siemieniem lnianym, dodawanym w ilości 3—5 dkg na każdy litr mleka chudego. Od ustosunkowania się cen mleka i siemienia zależy, czy i jaką oszczędność da się osiągnąć.

*(Dr J. Dubińska „Plon“)*

## Jakich gatunków owoce należy sadzić.

Przede wszystkim zimowe odmiany jabłek, potem grusz, lecz najlepszych; czereśnie opłaca się hodować w bliskości miast i kolei, aby je można było prędko dostarczyć na rynek; węgierki przynoszą zyski nawet i z dala od miast, o ile są na miejscu przerobione na susz lub powidła. Orzechy sadzić większymi partiami, zwłaszcza na południu. Pozostałe gatunki drzew mają już amatorskie znaczenie.

## Jakie są zewnętrze oznaki głodu azotowego u roślin.

Brak w podłożu dostatecznych ilości azotu przejawia się w rozwoju roślin znacznie wyraźniej, niż brak innych składników pokarmowych. Oznaki głodu azotowego u roślin są następujące: a) rośliny, wykazujące brak azotu, wyróżniają się jasnozieloną barwą liści i łodyg, podczas kiedy rośliny, mające dostateczne ilości azotu, zabarwione są na kolor ciemnozielony; b) części zielone roślin, cierpiących głód azotowy, nie są dostatecznie rozwinięte: blaszki liściowe są wąskie i małe, łodygi stosunkowo szczupłe i niskie; c) brak azotu powoduje skracanie okresu wegetacji, wskutek czego cała roślina nie może się należycie rozwinąć; nasiona nie wykształcają się normalnie, dając więcej ziarn drobnych, o większej ilości pośladu; d) rośliny o wybitnym braku azotu odznaczają się karłowatym wzrostem; e) przy głodzie azotowym, zwłaszcza na glebach lżejszych, rozwój systemu korzeniowego często może być dość obfity, wydłużony, przy jednoczesnym wyraźnym uszczupleniu rozwoju części nadziemnych rośliny.

# Wiadomości gospodarcze.

### Jak pracuje spółdzielczość polska i ukraińska.

Jak pracuje spółdzielczość polska i ukraińska w Małopolsce da się ustalić przy porównaniu liczb, dotyczących gospodarki spółdzielczej polskiej i ukraińskiej w Małopolsce Wschodniej.

Tak więc wszystkie spółdzielnie polskie razem ze sklepami Kółek Rolniczych dokonały w 1936 r. obrotu na sumę 24 mil. złotych, wydając towary na kredyt na 3.300.000 zł. W tym czasie spółdzielnie ukraińskie uzyskały obrót 44 milionów złotych, przy czym dłużnicy ich winni są zaledwie 2.200.000 złotych.

Na terenie Małopolski Wschodniej w pracy dwóch odłamów polskiej spółdzielczości spożywczej i sklepów Kółek Rolniczych wyraźną przewagę w gospodarce wykazuje spółdzielczość spożywców.

### Położenie gospodarcze Polski w oświetleniu Banku Gospodarstwa Krajowego.

Bank Gospodarstwa Krajowego, omawiając położenie gospodarcze Polski w roku 1937, stwierdza, że położenie to doznało wyraźnej poprawy zarówno w dziedzinie produkcji i wymiany, jak i na odcinku pieniężno-kredytowym. Trwający od przeszło 4 lat zwyżkowy ruch wskaźników gospodarczych, przybrał na sile i stał się powszechniejszy, obejmując wszystkie prawie gałęzie życia gospodarczego. Wskaźnik produkcji przemysłowej podniósł się w stosunku do roku 1936 o 18% w porównaniu zaś z najniższym poziomem kryzysowym z roku 1932 — wskaźnik ów zwyżkował o przeszło 57%. (ag.)

### Węgiel i żelazo dla wsi.

W tych dniach zakończone zostały trwające od dłuższego czasu pertraktacje w sprawie unormowania sprzedaży węgla przez spółdzielnie rolnicze za pośrednictwem ich central handlowych.

W najbliższym czasie podjęte zostaną podobne pertraktacje w sprawie sprzedaży żelaza. W ten sposób obydwa te niesłychanie ważne dla wsi zagadnienia zostaną ostatecznie unormowane, dzięki czemu zwiększy się niewątpliwie na wsi konsumcja węgla i żelaza.

### Najpilniejsze zagadnienia budownictwa wiejskiego.

Pierwszą ogólnopolską konferencję w sprawie budownictwa wiejskiego, zwołaną przez Centralne Towarzystwo Organizacyj i Kółek Rolniczych — należy uważać za całkowicie udaną. Na czoło najpilniejszych zagadnień w zakresie budownictwa wiejskiego wysunięto następujące postulaty:

1. Planowanie osiedli wiejskich w związku ze scaleniem gruntów rolnych. Wyrażono tu postulat, by zamiast dotychczasowego rozpraszania zagród wiejskich — dążyć do stwarzania osiedli planowo zabudowanych, przystosowanych należycie od potrzeb spółdzielczych, do możliwości organizowania życia wiejskiego pod względem społecznym i kulturalnym itd.

2. Urządzanie budynków mieszkalnych i gospodarskich na wsi. Poruszono tu takie sprawy, jak wentylację, oświetlenie, urządzenia i sprzęty z zakresu gospodarstwa kobiecego itp.

3. Materiały budowlane. Zgłoszono tu potrzebę prowadzenia badań i lepszego wykorzystania do budowy domów mieszkalnych i budynków gospodarskich na wsi surowców budowlanych, znajdujących się bezpośrednio na gruncie, a więc takich, jak glinę, piasek, kamień, torf itp.

4. Konieczność przygotowania sił fachowych — o średnim i wyższym wykształceniu — obeznanych gruntownie z potrzebami budownictwa wiejskiego.

W końcu uwzględniono również sprawę budownictwa użyteczności publicznej, a więc wznoszenie domów ludowych, ośrodków zdrowia, remiz strażackich, łaźni itp. Wreszcie wyrażono życzenie, by podobne konferencje zwoływano częściej. Z jednej strony kontrolowałyby one postęp dotychczasowych prac, z drugiej wskazywały nowe wytyczne.

(P. A. A.)

### Dzień sadzenia drzew w Sanockiem.

Zarząd Powiatowego Oddziału Małopolskiego Związku Pszczelniczego w Sanoku uchwalił poczynić starania u władz, by z wiosną bieżącego roku wznowić w każdej miejscowości „Święto sadzenia drzew", w czasie którego sadzonoby tylko lipy, akacje, jawory i iwy i to przede wszystkim na skraju gościńców państwowych.

Drzewa te upiększą monotonny nieraz krajobraz, pomnożą drzewostan w kraju naszym, dadzą przytułek dla ptaków owadożerczych, które nie mało przyniosą korzyści rolnictwu, dostarczając pszczołom bardzo wiele pożytku.

Dnie sadzenia drzew powinny odbywać się w porze jak najwcześniejszej. Wykorzystać nawet można i większą odwilż przy pięknym dniu nie czekając aż żar słońca w kwietniu zniszczy zasadzone drzewka. Przy sadzeniu drzewek korony ich należy nieco poprzycinać. Nie ilość zasadzonych drzew stanowi o wyniku Dnia sadzenia drzew, ale jakość i sposób, z uwzględnieniem tego czy zainteresowano sprawą powyższą miejscowe społeczeństwo.

### Uprawa kukurydzy.

Uprawa ta w Polsce znajduje coraz szersze uznanie i zastosowanie, zarówno ze względu na cenne właściwości tej rośliny, jako paszy (w ziarnie i na zielono), jak też na duże jej plony, a także wytrzymałość na posuchę. W tym roku właśnie, kiedy posucha dotknęła prawie cały nasz kraj, warto posłuchać doświadczeń, przeprowadzonych na ziemiach lekkich i suchych w Poznańskim. Uprawa kukurydzy najlepiej się udaje po burakach, dając po nich skrzęty wyższe nawet, niż po jesiennym oborniku. Średnio udaje się po marchwi i motylkowych, jeszcze słabiej po ziemniakach i zbożach. Jest wrażliwa i dlatego nieszczególnie udaje się na wiosennym oborniku, ale bardzo dobrze plonuje na oborniku, przeoranym na jesieni. Wyczerpanie pokarmowe gleby przy uprawie kukurydzy można częściowo wyrównać dawką 200 kg na h 20% soli potasowej i 200 kg na ha saletry wapniowej.

Przy sprzęcie na ziarno najlepiej wysiewać kukurydzę w końcu kwietnia lub z początkiem maja, przy rozstawie 40 do 50 cm. Przy wysiewie w maju lub czerwcu, a nawet pierwszej połowie lipca daje większy zbiór zielonej paszy, niż peluszka, seradela lub inne mieszanki. Można śmiało stosować uprawę płaską (zamiast redlinkowej), lecz z początkiem rozwoju kukurydzy energicznie walczyć z chwastami. Przy uprawie na zieloną paszę stosować siew półrasowy (na każde półtora metra dać ścieżkę pół metra, reszta rzadki co 26 cm). Ścieżka ta pozwoli wprowadzić konia z opelaczem.

### Błogosławieństwo Nuncjusza Apostolskiego dla radiosłuchaczy.

Nuncjusz Apostolski ks. Arcybiskup Cortesi udzielił audiencji kierownikowi akcji „Radiochorym" ks. kan. Michałowi Rękasowi, który w imieniu wielotysięcznych rzesz chorych radiosłuchaczy i ich przyjaciół złożył hołd przedstawicielowi Ojca św. w Polsce. Ks. Rękas przedstawił Ks. Nuncjuszowi sprawozdanie z radiowej akcji charytatywnej i wręczył dar chorych w postaci wydawnictw i listów chorych.

Ks. Nuncjusz Cortesi okazał żywe zainteresowanie radiową działalnością charytatywną i udzielił swego błogosławieństwa radiosłuchaczom, chorym, lekarzom, duszpasterzom i sympatykom akcji „Radio-chorym".

# Słuchajmy radia!

### PROGRAM AUDYCYJ od dnia 13. III. do dnia 19. III. 1938 r.

*Niedziela, dnia 13. III.* — 14.45 Audycja dla wsi. — 15.45 „Wszystkiego po trochu" — audycja dla dzieci. — 16.05 Koncert kameralny. — 17.00 Podwieczorek przy mikrofonie. — 19.00 Teatr Wyobraźni: „Turniej w Perpignano". — 19.35 Słynni wirtuozi (XIV audycja). — 21.15 „Precz z kobietami" — wesoła audycja.

*Poniedziałek, dnia 14. III.* — 15.45 „Z pieśnią po kraju". — 16.15 Muzyka rozrywkowa w wyk. orkiestry mandolinistów. — 17.00 „Wpływ odkryć i wynalazków — odczyt — 17.15 Recital fortepianowy Sari Hir. — 18.00 Pieśni Luigi Denzy (płyty). — 18.35 Audycja dla wsi. — 19.00 Audycja strzelecka — 19.30 Dyskutujmy: „Czy organizacje kobiece mają rację bytu". — 20.00 Koncert rozrywkowy.

*Wtorek, dnia 15. III.* — 15.45 „Wielki samouk — Jerzy Stephenson" — audycja dla dzieci — 16.20 Koncert. — 17.00 Wielki kanion rzeki Colorado — felieton. — 18.35 Audycja dla wsi. — 19.00 „Przy stoliku literackim" — gawęda młodych pisarzy. — 19.30 „Polska twórczość chóralna". — 20.00 Koncert rozrywkowy. — 21.00 „Sylwetki kompozytorów polskich" — Apolinary Szeluta. — 21.45 Melodie taneczne w wyk. Małej Orkiestry P. R.

*Środa, dnia 16 III.* — 15.45 „Chwilka pytań" — pogadanka dla dzieci starszych. — 16.15 Muzyka rozrywkowa (z Łodzi). — 17.00 „Walka państwa z lotnictwem nieprzyjacielskim" — odczyt. — 18.10 Płyty. — 18.35 Audycja dla wsi. — 19.00 „Operacja" — scena zpowieści Rogera Martin du Gard. 19.20 Nastrojowe piosenki. — 19.35 „Samotność staności" — gawęda Starego Doktora. — 20.00 Koncert rozrywkowy (płyty). — 21.00 Koncert chopinowski w wyk. Haliny Sembrat. — 22.00 Popularna muzyka operowa

*Czwartek, dnia 17. III.* — 16.15 Muzyka dwufortepianowa. — 17.15 Muzyka rozrywkowa. — 18.35 Audycja dla młodzieży wiejskiej. — 19.00 „Lawina" — słuchowisko Rafała Malczewskiego. — 19.30 — Piotr Czajkowski: fragmenty z baletu „Śpiąca królewna" (płyty). — 20.00 Mozaika muzyczna. — 21.00 Koncert europejski z Irlandii. — 22.00 „Z mojego warsztatu" — szkic literacki Józefa Czecowicza.

*Piątek, dnia 18. III.* — 15.45 „Od szybki z okna do szkanych domów" — pogadanka. — 16.15 Koncert orkiestry wojskowej. — 17.00 „Zwiedzamy ośrodki zdrowia" — felieton. — 17.15 Nasze pieśni. 18.10 Polskie tańce (płyty). — 18.35 Audycja dla wsi. — 19.00 Komedia A. Fredry „Pan Geldhab". — 19.30 Pieśni w wyk.Chóru Akademickiego.

*Sobota, dnia 19. III.* — 15.45 Teatr Wyobraźni: „O kocie, który chodził własnymi drogami" — słuchowisko dla dzieci wg R Kiplinga. — 16.15 Koncert rozrywkowy. — 17.00 Fragment ze wspomnień Artura Śliwińskiego o Józefie Piłsudskim. — 17.15 „Od Aten do Bayreuth". — 18.15 Polska muzyka rozrywkowa (płyty). — 18.35 Audycja dla wsi. — 19.00 Audycja dla Polaków zagranicą. — 19.50 Przemówienie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Ignacego Mościckiego, poświęcone Józefowi Piłsudskiemu. — 20.00 „Z naszej niwy" — koncert. — 22.00 Koncert popularny w wyk. Orkiestry Wileńskiej.

### PROGRAM RADIOWY DLA WSI.

*W niedzielę, dnia 13. III.* w porannej audycji dla wsi o godz. 8.15 „Gazetka Rolnicza". O godz. 8.45 gawęda pt. „O czym będziemy radzić w kółku rolniczym". O godz. 14.45 „Przegląd rynków produktów rolnych". O godz. 15.10 red. Włodzimierz Brzowski wygłosi pogadankę pt. „Wychowankowie szkół rolniczych o sobie". O godz. 13.30 praktyczna pogananka Tadeusza Daszewskiego pt. „Przedwiosenne roboty w sadzie".

*W poniedziałek, dnia 14. III.* o godz. 18.35 Weronika Tropaczyńska-Ogarkowa wygłosi pogadankę dla gospodyń wiejskich pt. „Wysyłajmy córki do uniwersytetów ludowych". O godz. 18.45 wygłoszona zostanie pogadanka pt. „Pierwsze lustracje w gospodarstwie".

*We wtorek, dnia 15. III.* o godz. 18.35 pogadanka pt. „Niszczymy gza bydlęcego", w której p. Maksymilian Keh zwróci uwagę na konieczność walki z tym pasożytem niszczącym masowo skórę bydlęt. O godz. 18.45 Skrzynka rolnicza inż. W. Tarkowskiego.

*W środę, dnia 16. III.* Wiadomości rolnicze o godzinie 18.35 O godz. 18.45 p. Jadwiga Gurska wygłosi praktyczną pogadankę pt. „Uprawa maku".

*W czwartek, dnia 17. III.* o godz. 18.35 — audycja dla młodzieży wiejskiej.

*W piątek, dnia 18. III.* o godz. 18.35 pogadanka dla gospodyń wiejskich pt. „Uprawa cykorii i żywokostu". O godz. 18.45 Skrzynka rolnicza inż. W. Tarkowskiego.

*W sobotę, dnia 19. III.* o godz. 18.35 — Nowiny leśne w opracowaniu red. Leonarda Chociłowskiego. O godz. 18.45 praktyczna pogadanka rolnicza.

### Rolnicze audycje lwowskie.

*W niedzielę, dnia 13. III.* o godz. 8.30 zawsze aktualne zagadnienia przedsezonowych upraw i zasiewów omówi w pogadance pt. „O zasiewach jarych" red. Władysław Góralewski.

O godz. 8.50 — red. Józef Kapuściński wygłosi pogadankę pt. „Marnowane skarby wsi". Chłopi nie mogą często wykształcić dzieci, nieraz bardzo zdolnych i zdradzających wielką chęć do nauki. O tych właśnie zagadnieniach mówić będzie gospodarz małorolny Józef Kapuściński z Lipnik w swej pogadance.

# Kącik humoru.

Matka (do dziecka): — Kasiu, zanieś pięć groszy temu ślepemu żebrakowi i spytaj go się, czy ma dzieci i ile?

Córka (wracając): — Mamusiu, on powiedział że ma dużo dzieci, ale nie może powiedzieć ile — bo nie widzi.

* * *

Kupuje gospodarz krowę i pyta, czy dobra.
— Dobra jest, tylko przy dojeniu kopie.
— E, to nic — odpowiada chłop, bo ja nie doję tylko moja żona.

* * *

Właściciel sadu złapał na gorącym uczynku chłopca, który schodził z drzewa.
— Co! taki mały i już się uczysz kraść. Chodź! Zaprowadzę cię do ojca.
— Kiedy, proszę pana, ojciec mój siedzi jeszcze na drzewie — odpowiada chłopiec.

* * *

— Dlaczego spóźniłaś się do szkoły, Marysiu?
— Bo ukąsiła mnie osa, proszę pani.
— A gdzie ona ciebie ukąsiła?
— Ja wstydzę się powiedzieć, proszę pani.
— Dobrze, siadaj na swoje miejsce!
— Tego też nie mogę zrobić, proszę pani.

* * *

Nauczyciel: — „Dziecko, które raz oparzyło się, boi się ognia". Kto z was ułoży podobne przysłowie?

Uczeń: — „Dziecko, które się raz myło, boi się wody".

* * *

— Wszyscy chłopcy mogą iść do domu, tylko Śmigalski zostanie na dwie godziny.
— Za co, panie profesorze?
— Bo naśladowałeś głos dyrektora i beczałeś jak stary osioł.

* * *

Gdy w roku 1809 wojsko polskie wkroczyło do Galicji, zaczęli austriaccy urzędnicy uciekać z kraju z rodzinami i mieniem. Pewien Niemiec, jadąc małymi chłopskimi konikami, łajał chłopa, że się tak powoli wlecze. A chłop mu powiedział:

— Jakeście tu przybyli, to te same konie ciągnęły czterech Niemców, a przez kilka lat takeżcie się u nas zbogacili i spaśli, że was jednego uciągnąć nie mogą.

## Wieloryb na brzegach Anglii.

W styczniu znaleziono na brzegach Anglii rodzaj wieloryba, jaki rzadko kiedy zapuszcza się w strefę północną. Wieloryb ten żyje wyłącznie w morzach południowych. W ciągu ostatnich 25 lat zaledwie 6 sztuk tych olbrzymów morskich pojawiło się na wybrzeżach Anglii. Wieloryb, znaleziony na brzegach Anglii, miał 18 metrów długości i należał do okazów młodych, jeszcze nie wyrośniętych. Szkielet potwora ważył do 5 ton, przy czym olbrzymia, u żywego wieloryba prawie niewidoczna głowa, ważyła sama około 3 ton. Wieloryb ważył za życia 59 ton.



CZYTAJCIE I ROZPOWSZECHNIAJCIE „NASZĄ PRACĘ!"


WYDAJE: Zarząd Główny T. S. L. we Lwowie. Redaktor odpowiedzialny: Tadeusz Fabiański

Prenumerata: roczna 3 zł, półroczna 1.50 zł, kwartalna 0.80 zł. Konto P. K. O. 506.280 Opłatę pocztową uiszczono gotówką.
Ceny ogłoszeń: Cała strona **200 zł,** pół strony **100 zł,** 1/4 strony **50 zł.** Drobne ogłoszenia według umowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.
Adres Redakcji i Administracji: Lwów: ul. Czarnieckiego l. 1, I p. Tel. 268-30. Drukarnia Urzędnicza, Lwów, ul. Zielona l. 7.